

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct. 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezimiennych doniesień Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Awans listopadowy w armii.

(Telegram Słowa Polskiego.)

Wiedeń, 31 października. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza awans listopadowy w armii. Arcyksięże Ferdynand, podpułkownik 4 p. strz. tyr., mianowany pułkownikiem tegoż pułku. Arcyks. Józef August, porucznik 6 p. dr., mianowany rotmistrzem I. kl.

Generałami zbrojnymi mianowani feldmarszałkowie-porucznicy: Hold, Probst, Succovaty, Fabini i gen. adjutant Bolfras.

Dalej mianował cesarz: 12 feldmarszałków-poruczników, 23 generałów-majorów, oraz w rozmaitych rodzajach broni: 46 pułkowników, 63 podpułkowników, 74 majorów.

Cesarz zgodził się na podwyższenie stanu czynnego pułku kolejowo-telegraficznego o 2 kapitanów I. kl., 1 porucznika, 3 kadetów zastępców ofic., 3 wachmistrzów (feldwebel) i 2 plutonowych (zugsführer).

Dalej zarządził cesarz ustanowienie komendy brygady piechoty obrony krajowej w Czerniowcach, oraz utworzenie pułków obrony kraj. nr. 9, 10, 11, 12 w okręgu obrony kr. Josefstadt, pułków ułanów obrony kraj. nr. 19, 20, 22, w okręgu Lwów, dalej w każdym pięciu pułkach piechoty obr. kraj. tych dwóch okręgów po 3 bataliony liniowe i 1 kadrze batalionu uzupełniającego, a mianowicie w okręgu jofestadzkim z numerami: 9, 10, 11, 12 i 30, a w okręgu lwowskim 19, 20, 22, 35 i 36.

Nadto zarządził cesarz nowy podział terytorjalnych obwodów obrony krajowej w Josefstadzie i we Lwowie, każdego na 5 okręgów uzupełniających obrony kraj. i 5 okręgów uzupełniających pospolitego ruszenia, obok ustanowienia odpowiadających nowym pułkom komend okręgowych pospolitego ruszenia z zaniechaniem dotychczasowej organizacji obu tych obwodów obrony krajowej.

Wreszcie ogłasza *Dziennik rozporządzeń wojskowych* prowizoryczne postanowienia organizacyjne dla komend okręgowych pospolitego ruszenia.

Feldmarszałkami-porucznikami mianowani generał-majorowie: Artur Pino v. Friedenthal, komendant szkoły wojennej; Hugo Molnar de Kereszt et Vajka przydzielony do 11 komendy korpusu; Gustaw Rattenhofer, prezydent trybunału wojskowego; Józef Benkeő de Kerdi-Sarfalva komendant 20 bryg. kawal.

Generał-majorami mianowani pułkownicy: Karol Reinisch v. Sonderburg, komendant 60 bryg. piech.; Jan v. Sturm, komendant 21 bryg. piech.; Stefan br. Billek-August v. Auenfels, komendant 48 bryg. piech.

Pułkownikami mianowani podpułkownicy: W sztabie generalnym Herman v. Colrad z przeznaczeniem na komendanta 24 pp.

W sztabie inżynierii: Jarosław Stipanowicz z przeznaczeniem do dyrekcji inżynierii w Krakowie.

W piechocie: Adolf König 45 pp., Karol Pototschnig 65 pp.

W kawalerii: Józef Wolff 13 p. uł.

Podpułkownikami mianowani majorowie:

W generalnym sztabie: Adolf Enekl 1 kom. korp., Emanuel Petz v. Felinau szef gen. sztabu 5 dyw. piech.

W sztabie inżynierii: Franciszek Potuczek z przydzieleniem do służby w 40 pp.

W piechocie: Erwin v. Mehlem 58 pp., Henryk Luksch 77 pp., Władysław Jedynakiewicz 15 pp., Franciszek v. Scheiger 40 pp.

W kawalerii: Artur br. Gelan 12 p. dr., Alojzy Gayer v. Gayersfeld 3 p. uł., Lotar br. Unterrichter v. Rechtenthal 13 p. dr.

Majorami mianowani kapitanowie I. klasy:

W generalnym sztabie: Henryk Mundel v. Schartenburg przy 20 p. p. z poleceniem objęcia służby w sztabie generalnym.

W sztabie inżynierii: Jerzy Alexich przy dyrekcji inżynierii w Krakowie.

W piechocie i w bat. pionierów: Wilhelm Mast z 14 p. p. do 95 p. p., Ferdynand Richter z 56 p. p. do 54 p. p., Ernest Masner z 11 bat. pion. do 12 bat. pion., Maurycy Nagy z 30 p. p. do 4 p. p., Emil Rukavina z 90 p. p. do 12 p. p.

W kawalerii rotmistrze I. kl.: Hipolit Brzozowski z 2 p. uł. do 1 p. uł., Otton Eberle z 2 p. uł. do 8 p. uł., Edward v. Herbert z 11 p. uł. do 12 p. uł., Jan Lebert z 4 p. uł. do 6 p. dr.

W artylerii polowej kapitan I. kl.: Stanisław Marszałkiewicz 29 p. a. d.

W stanie armii: Antoni Lehman przy komendzie placu we Lwowie.

Kapitanami I. kl. mianowani kapitanowie II. kl.: W generalnym sztabie: Feliks Lettow-sky 13 bat. strz. i Rudolf Schamschula 57. pp.

W piechocie: Pavlic Andrzej 58 pp., Mann Wilhelm 89 pp., Biliński Józef 80 pp., Fiedelschuster Oskar 20 pp., Kral Juliusz 57 pp., Pilar Stefan 30 pp., Bergmann August 56 pp., Babie Otmar 89 pp., Huna Artur 100 pp., Kemmel Ludwik 90 pp., Kneifel Ludwik 13 pp., Kheek Emil 77 pp., Tramer Maksymilian 95 pp., Jaklin Wincenty 56 pp., Urbański Izidor 30 pp., Neworal Ferdynand 11 pp., Küttner Ferdynand 15 pp.

Kapitanami II. kl. mianowani porucznicy w piechocie, oraz bat. strzelców i pionierów:

Maksymowicz Jan 80 pp., Frankl Ferdynand z 71 pp. do 90 pp., Rossig August z 3 b. strz. do 20 pp., Wolgner Gustaw 13 pp., Dusik Rudolf 90 pp., Hempel Fryderyk 88 pp. do 57 pp., Plachy Józef 100 pp. do 56 pp., Vernay Wilhelm 93 pp. do 90 pp., Hlavka Henryk 45 pp. do 42 pp., Neuman Józef 57 pp., Korb Ferdynand 12 b. pion., Herkner Rudolf 11 b. pion., Forstmeyer Józef 59 pp. do 90 pp., Reimer Wincenty 11 bat. pion. do 15 bat. pion., Huszerl Otton z 10 b. pion. do 3 b. pion., Lavauix br. Vreccourt Rudolf z 11 bat. pion. do 5 b. pion., Brunner Maurycy z 11 b. pion. do 1 b. pion., Saracano Nobile Stanisław z 73 pp. do 90 pp., Linem Wilhelm z 14 pp. do 13 pp., Krammer v. Marchau Gustaw 47 pp.

Porucznikami mianowani w piechocie oraz bat. strzelców i pionierów: Eisenkolb Wilhelm 56 pp., Maelcher Henryk 100 pp., Becker Józef 20 pp., br. Mayer v. Loewenschwerdt Erwin 10 pp., Hurych Karol 24 pp., Berka Otton 80 pp., Fahuber Jan 20 pp., Berger Alojzy 20 bat. pionierów, Romanowski Michał 80 pp., Kristinus Leopold 10 bat. strz., Parlesak Józef 100 pp., Postulka Alojzy 20 pp., Schalk Aleksander 20 pp., Buberl R. 10 b. strz., Huelgerth Ludwik 9 bat. strz., Ebert Alojzy 30 pp., Kuchynka Leon 4 bat. strz., Mach Franciszek 20 pp., Belik Józef 29 pp., Salzmann Robert 100 pp., Veitmann August 9 pp., Nebesky Ferdynand 15 pp., Zelenka Józef 40 pp., Walter Ryszard 45 pp., Richter Alojzy 13 pp., Hammerschlag Ernest 2 p. strz. tyr. do 30 bat. strz., Stolz Karol 58 pp., Beranek Karol 57 pp., Schwarz Maksymilian 100 pp., Osberger Franciszek 11 bat. pion., Karos Edmund 19 bat. pion., br. Luetgendorf Robert 11 b. pion., Siegl Kamil, adjutant insp. pion. w Krakowie, Wurzing Jan 30 pp., Schattauer Augustyn 20 pp., Krzysztoforski Jan 89 pp., Skara Rudolf 77 pp., Miksch Henryk 30 bat. strz., Stettina Ernest 100 pp., Albrecht Ernest 12 bat. pion., Fara Wacław 77 pp., Rassl Ernest 30 pp., Koehler Karol 80 pp., Birnstein Józef 89 pp. do 10 pp., Masa Włodzimierz 56 pp., Chotovinsky Jarosław 24 pp., Slatinski Stanisław 95 pp., Schneider Leon 58 pp., Moravec Rudolf 57 pp., Kowarec Teodor 10 pp., Mauthner Fr. 90 pp., Folkert Em. 13 pp., Strawa Antoni 15 pp., Borcz Rudolf 95 pp., Boehm August 55 pp., Hermann Hugo 56 pp., Zavrel Franciszek 89 pp., Panek Gwido 20 pp., Pavelka Maksymilian 30 pp., Forster Ludwik 40 pp., Muck Fryderyk 13 b. strz., Nachodsky v. Neudorf Emanuel 55 pp., Guenzl Wiktor 55 pp., Illing Artur 45 pp., Katzer Wacław 77 pp., Psenicka Karol 10 pp., Hora Teodor 15 pp., Cudan Ryszard 77 pp., Horlivy Michał 30 bat. strz., Benesch Karol 24 pp.

Podporucznikami mianowani kadeci: Pero Felix 24 pp., Miśkiewicz Stanisław 89 pp., Blaschke Bruno 13 pp., Birtheimer Fryderyk 12 bat. pion., Fressl Rudolf 45 pp., Neumann Rudolf 11 bat. pion., Karnitschnigg Egon 10 bat. pion., Dick Frydryk 15 pp., Hucker Emil 4 bat. strzelców, Sebesta Otton 40 pp., Lobenschuss Juliusz 13 pp., Kuehnel Norbert 55 pp., Jilish Karol 13 pp., Pithart Karol 100 pp., Zdiarsky Jan 90 pp., Popp Robert 56 pp., Bresky Adolf 11 bat. pion., Posner Leon 90 pułku piechoty, Heerlein August 90 pułku piechoty, Walter Rudolf 13 pp., Malik Karol 89 pp., Gobiet Oskar 10 pp., Sprynar Józef 57 pp., Hoberth Jan 24 pp., Pstross Jan 15 pp., Stefan Edward 55 pp., Zdimal Wiktor 95 pp., Kotzourek Wiktor 10 pp., Pastor Karol 30 pp., Intichar Artur 100 pp., Fuegner Henryk 80 pp., Welzel Franciszek 20 pp., Codarcea Wiktor 8 pp. do 77 pp., Mayer Hugo 100 pp., Franke Karol 11 bat. pion., Piffel Armin 15 pp., Lorena Maks. 56 pp., Rocholt Edgar 56 pp., Hammer Hugo 57 pp., Schubert Rud. 95 pp., Marek Jan 80 pp.,

Soucek Karol 57 pp., Sanke Henryk 77 pp., Lejhane Henryk 95 pp., Kalous Karol 58 pp., Kvaternik Slavko 90 pp., Schilhart Edward 13 pp., br. Beust August 95 pp., Wojakowski Emil 40 pp., Launsky v. Tieffenthal Jan 100 pp., Holfeld Oskar 45 pp., Pirka Robert 100 pp., Hofmann Wojciech 77 pp., Ulehla Stanisław 80 pp., Sokl Franc. 77 pp., Wagner Geza 100 pp., Schmidt Edmund 45 pp., Wydra Rudolf 89 pp., Ziwsa Alfred 20 pp., Müller Oskar 77 pp., Rist Wilhelm 55 pp., Ptacovsky Fryd. 80 pp.,

W kawalerii.

Rotmistrzami I. kl. mianowani rotmistrze II. kl.: Perasso Antoni 5 p. dr. do 6 p. uł., Karasek Fr. 11 p. uł., Rudolf Fryderyk 8 p. uł. do 12 p. uł., Byszewski z Drozdowa Wincenty 2 p. uł., Primavesi Ernest 2 p. uł.

Rotmistrzami II. klasy mianowani porucznicy: Kostecki Zdzisław 6 p. uł., Zara Roman 13 p. uł., hr. Firmian Karol 3 p. uł., Maurig v. Sarnfeld Karol 9 p. drag., Sponer Jan 6 p. uł., Mihalovich Edmund 6 p. huz., Kupka Wiktor 7 p. uł., Becker Henryk 13 p. uł., br. Gemmingen Henryk 13 p. drag., Tomich z Pravdazowa Artur 11 p. uł., hr. Spannecchi Lelio 13 p. uł.

Porucznikami mianowani podporucznicy:

Chlapec Zdenko 7 p. uł. do 5 p. uł., br. Tinti Henryk 13 p. uł., br. Dithfurth Maurycy 6 p. huzar., Primavesi Teodor 3 puł., Keczer de Lipocz Wojciech 12 p. huzar., Hupert Witold 13 p. uł., Schoeffel Rudolf 6 p. uł. do 11 p. uł., Klein Hugo 12 p. drag., Urban Adolf 11 p. uł., Brudmok Rudolf 11 p. uł., Klostersky v. Felsenwehr Juliusz 11 p. uł., Slavik Jan 13 p. uł., br. Schroth v. Rohoberg Henryk 4 p. uł., Labres Karol 9 p. drag., Ujhazy de Budamer Władysław 12 p. huz., br. Huszar Paweł 6 p. huzar., Quel Karol 8 p. uł., Bano v. Lucska Emeryk 6 p. huzar., Reisner Frydryk 11 p. uł.

Podporucznikami mianowani kadeci: Brabec Hubert 13 p. uł., Kugler Maksymilian 12 p. drag., Zagłoba-Smoleński Maksymilian 3 p. uł., Gaal de Gyula Eugeniusz 6 p. huz., Karner Franc 9 p. drag., Rauterberg Eryk 3 p. uł.

W artylerii polowej:

Kapitanami II. kl. mianowani porucznicy: Scheder Henryk 31 p. a. d., hr. Szeptycki Stanisław nadkompl. 28 p. a. d. do 19 p. a. d., Rohrhofer Antoni 32 p. a. d., Romer Jan 33 p. a. d.

Porucznikami mianowani podporucznicy: Hirschfeld Gustaw 1 p. a. k., Kiss v. Balaszfalva Franc. 10 p. a. k.

Podporucznikami mianowani kadeci: Tammert Wiktor 3 p. a. d., Lindinger Fryderyk 10 p. a. k., Kantor Leon 3 p. a. d., Joergl Władysław 28 p. a. d., Schroeder Aleksander 28 p. a. d., Czech Alojzy 11 p. a. k., Arnold Alfred 32 p. a. d., Kupetz Fryderyk 31 p. a. d., Praun Stanisław 32 p. a. d., Haubold Juliusz 11 p. a. k.

W artylerii wałowej:

Kapitanem I. kl. kapitan II. kl. Ontl Karol 2 p. art. wał.

Porucznikiem podporucznik Smekal Edward 2 p. art. wał.

Podporucznikami mianowani kadeci: Beer Rudolf 2 p. art. wał., Roskota Ludwik 3 p. a. w., Richter Jan 3 p. a. w., Gerl Antoni 3 p. a. w., Kumpf Franciszek 2 p. a. w., Ritschl Aleksander 3 p. a. w., Pelican August 3 p. a. w.

W audytoryacie:

Kapitanem-audytorem II. kl. mianowany dr. Henryk Kwokal w Przemyślu.

Praktykantem audytorem mianowany Joachim Vondracek przy 90 pp.

Awans w obronie krajowej.

(Telegram „Słowa Polskiego“.)

Wiedeń, 30 października. Rozkazem do obrony krajowej zamianowani zostali **generałami zbrojnymi** feldmarszałkowie porucznicy: Aleksander v. Hold, dowódca 14 korpusu, dowodzący generał w Insbruku i dowódca obrony krajowej w Tyrolu i Vorarlbergu i Edward Succovaty v. Vezza, dowódca 3 korpusu, generał dowodzący i dowódca obrony krajowej w Gracu.

Feldmarszałkami porucznikami mianowani generałowie majorowie: Antoni Sterzi, dywizjoner obrony krajowej w Josefstadzie i Ludwik Castaldo, dywizjoner obr. kraj. w Wiedniu.

Generał-majorom mianowany pułkownik Emanuel v. Rehberger, nadkompletny w 70 pp. I. (Czerńwiec).

Dalej zamianowano w piechocie obrony krajowej jednego pułkownika, 16 podpułkowników, 25 majorów, 31 kapitanów I klasy, 46 kap. II kl., 94 poruczników, 112 podporuczników, zaś w konnicy obr. kraj. 4 rotmistrzów I kl., 4 rotm. II kl., 3 poruczników i 13 podporuczników.

Szczegółowy wykaz mianowań w pułkach galicyjskich przedstawia się, jak następuje:

Mianowani w piechocie:

Podpułkownikami: majorowie Alojzy Zaruba 17 p. (Rzeszów), Antoni Peer 20 p. (Stanisławów), Adolf Pecchio v. Weitenfeld 22 p. (Czerniowce) i Alojzy Altmann 16 p. (Kraków).

Majorami: kapitanowie 1ej klasy Karol Wilhelm i Wilhelm Spitzberg, obaj 18 p. (Przemyśl), Daniel Dobren i Maksymilian Szczurowski 36 p. (Kołomyja), Alojzy Jelinek i Błażej Brysznik 20 p. (Stanisławów), Franc. Aleksandrowicz 19 p. (Lwów), Mieczysław Filipowski 35 p. (Złoczów) i Stanisław Turak 22 p. (Czerniowce).

Kapitanami 1-szej klasy: kapitanowie 2-giej kl. Karol Jent nadkompl. w 16 p., oficer komendy przy komendzie obr. kraj. w Krakowie, z przeniesieniem do 18 p. (Przemyśl); Korneliusz Krazel nadkompl. w 18 p. (Przemyśl), nauczyciel w szkole kadetckiej obr. kraj.; Marcin Schwarz 18 pp. (Przemyśl), Ernest Meghaupt 16 pp. (Kraków), Józef Fasser i Karol Stehlik v. Ozenkov u. Treustett 17 pp. (Rzeszów), Franc. Ulrich 36 pp. (Kołomyja), Alfred Schmidt 19 pułk p. (Lwów), Józef Swoboda i Edward Pons 18 pułk p. (Przemyśl).

Kapitanami 2-jej kl. porucznicy: Józef Hruschka 20 p. (Stanisławów), Jan Opletal 16 p. (Kraków), Konrad Pikola 36 p. (Kołomyja), Józef Jechl 35 p. (Złoczów), Alojzy Thiel 16 p. (Kraków) do 12 p. (Czasław); Ludwik v. Thelen 18 p. (Przemyśl); Józef Olszewski 35 p. (Złoczów); Jan Liebersbach 20 p. (Stanisławów); Józef Dokoupil, Henryk Mandolfo i Bolesław Blacha 19 p. (Lwów); Jarosław Niemczek 16 p. (Kraków); Jan Petri 22 p. (Czerniowce); Emanuel Hohenauer i Józef Trink 35 p. (Złoczów); Jarosław Perner 16 p. (Kraków) do 23 p. (Zadar).

Porucznikami podporucznicy: Kazimierz Horoszkiewicz i Ernest Schlesinger 19 p. (Lwów); Karol v. Nagel i Ludwik Raszka 18 p. (Przemyśl); Janasz Huschak, Jakób Osadca, Jan Petrik i Alojzy Rychlik 36 p. (Kołomyja); Karol Skotak i Wincenty Mały 22 p. (Czerniowce); Rudolf Broch, Fryderyk Glöckner i Ferdynand Weber 16 p. (Kraków); Władysław Forbelsky, Antoni Jasiński i Rudolf Neubauer 35 p. (Złoczów); Ottokar Peychl i Maciej Puchalak 20 p. (Stanisławów).

Podporucznikami kadeci zastępcy oficerów: Ernest Bernacki, Józef Frank, Emil Stiasny, Alfred v. Lanzer zu Moos, Alojzy Zabloudil i Karol Uiberla 35 p. (Złoczów); Jan Landisch Franciszek Wenzara, Karol Neuman, Franciszek Kreutz, Rupert Mühlberger i Antoni Tautz 36 p. (Kołomyja); Fryderyk Schmidt, Karol Weingärtner, Algid Keller, Teodor Hoffman, Józef Stuchlik, August Skwarczynski i Artur Zechner 17 p. (Rzeszów); Henryk Zölss, Emil Linhard i Ferdynand Kosetschek 19 p. (Lwów); Karol Grossauer, Hugo Schefeld, Józef Havliczek, Franc. Bakalarz i Aleksander Cernautian 16 p. (Kraków); Franc. Szatanek, Teodor Karlik, Fryderyk Mayer, Adolf Ertel, 18 p. (Przemyśl); Henryk Wach, Władysław Linhart, Fryderyk Kauzek i Herman Hostowsky 22 p. (Czerniowce); Otto Urban i Edward v. Sazenhofen 20 p. (Stanisławów).

Mianowani w konnicy.

Rotmistrzami I kl. rotmistrzowie II klasy: Teodor Simmer i Józef Gross 6 p. ul. obr. kraj. oraz Franc. Dobner v. Dobenau 3 p. ul.

Rotmistrzami II kl. porucznicy: Edward Tetzeli v. Rosador i Wilhelm Zak 6 p. ul., Aleksander Wilczek 1 p. ul.

Porucznikami podporucznicy: Fran. Gebauer 1 p. ul., Ferdynand Rokyta 3 p. ul. i Wolfgang Eksinger 3 p. ul.

Podporucznikami kadeci zastępcy oficerów: Bogumir Poljanec 1 p. ul., Wilhelm Ryndziak 4 p. ul., Rudolf v. Pollanetz 6 p. ul., Zygmunt Bartmański 3 p. ul., Edmund Kozelka i Wawrzyniec Łobaczewski 2 p. ul.

W stanie oficerów w zakładach miejscowych mianowani:

Kapitanami 1 klasy. kapitanowie 2 klasy: Antoni Horbacz nadkompl. w 19 pp., oficer komendy przy komendzie obr. kraj. w Przemyślu; Juliusz Ansion 16 pp., oficer intendatury przy komendzie hospol. ruszenia w Nowym Sączu; Aleksander Acht nadkl. w 19 pp., oficer komendy przy komendzie obr. kraj. we Lwowie.

Rotmistrzami 1 kl.: rotmistrzowie 2 kl.: Ignacy Stetkiewicz oficer intend. przy 5 p. ul. i Gotfryd Hallkowsch oficer intend. 2 p. ul.

Rotmistrzem II. kl.: Porucznik Hubert Jesser of. intend. przy 4 p. ul.

W stanie nieczynnym.

Kapitanem II. kl. mianowany Ludwik Prawdzic Szamota 16 pp. (Kraków); porucznikami podporucznicy Piotr Berest 22 pp. (Czerniowce) i Edward Strasser 19 pp. (Lwów); rotmistrzem II. kl. porucznik dr. praw Rudolf Körner 5 p. ul.; porucznikiem podp. Michał Bzowski 3 p. ul.

Majorem audytorem mianowany kapitan audytor I. kl. Edward Reinhardt przy sądzie obr. kraj. w Przemyślu.

W służbie lekarskiej obrony krajowej mianowani:

Lekarzem sztabowym lekarz pułkowy I klasy dr. Hermann Reiss, referent sanitarny przy kom. obr. kraj. w Przemyślu.

Lekarzami pułkowymi I klasy: Lekarze pułk. II klasy doktorzy med. Roman Giżyński 17 pp. (Rzeszów), Jakób Bloch 36 pp. (Kołomyja), Zygmunt Feuerstein 20 pp. (Stanisławów), Adolf Reitmann i Leon Blinder 22 pp. (Czerniowce), Feliks Hahn 20 pp. (Stanisławów), Artur Kreutz 36 pp. (Kołomyja), Szymon Halpern i Samuel Neschling 16 pp. (Kraków).

Lekarzami pułkowymi II klasy: Starsi lekarze drowie med. Maurycy Lidechower 18 pp. (Przemyśl), Karol Brenner i Teofil Bardach 17 pp. (Rzeszów).

W korpusie oficerskim rachunkowym.

Porucznikiem rachunkowym mianowany podpor. rach. Oskar Terlecki 20 pp. (Stanisławów); **podporucznikami rachunkowymi:** feldwebel Bolesław Tarnawa Wołoszynowski 19 pp. (Lwów), podoficer rach. I. kl. Józef Peszke 18 pp. (Przemyśl) do 36 pp. (Kołomyja) i feldwebel Antoni Werlik 16 pp. (Kraków).

W stanie nieczynnym porucznikami rachunkowymi mianowani: podp. rach. Stanisław Zajackowski 20 pp. (Stanisławów); Józef Kirsch 9 pp. (Litomierz) do 36 pp. (Kołomyja); Fryderyk Stein 10 pp. (Młody Bolesław) i Józef Haarl 3 pp. (Grac), obaj do 35 pp. (Złoczów) i Emil Hauner 10 pp. (Młody Bolesław) do 36 pp. (Kołomyja); **podpor. rachunkowymi mianowani:** podoficerowie rach. I. kl. Albert Guttman 16 pp. do 35 pp. (Złoczów) i Adolf Kalisto 3 pp. (Grac) do 36 pp. (Kołomyja).

Awans w żandarmeryi.

Wiedeń, 30 października. W żandarmeryi zamianowany został podpułkownikiem major Jerzy v. Catargi, dowódca kraj. komendy żandarmeryi nr. 13 w Czerniowcach.

Majorami mianowani rotmistrzowie 1-szej klasy Filip Koszak i Ignacy Christoph, obaj z kraj. kom. żandarmeryi nr. 5 we Lwowie.

Porucznikami podporucznicy: Herman Scholz i Stanisław Piotrowski, obaj z kraj. kom. żand. nr. 5 we Lwowie.

W rachunkowym korpusie oficerskim żandarmeryi zamianowani:

Kapitanem rachunkowym I klasy: kap. rach. II kl. Bolesław Makowski z kraj. kom. żan. nr. 5 we Lwowie.

Porucznikiem rachunkowym: podpor. rach. Andrzej Huley z kraj. kom. żandarmeryi nr. 13 we Lwowie.

Podporucznikami rach.: wachmistrze rachunkowi Tomasz Folk, Jan Grössler, Benedykt Rassin, Alojzy Urlik, Józef Kokert, Riven Leib Jungfrau, Hubert Gröschel, Jan Moroz, Michał Wolczyński i Ignacy Rotter, wszyscy z kraj. kom. żand. nr. 5 we Lwowie.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Rewizya procesu Dreyfusa uchwalona.

Paryż, 30 października. Wczoraj o godzinie kwadrans do 6-tej wieczorem zapadł w trybunale kasacyjnym wyrok o dopuszczalność rewizji procesu Dreyfusa.

Rewizya została uchwalona.

Trybunał kasacyjny postanowił sam przeprowadzić śledztwo uzupełniające w procesie Dreyfusa. Co do żadanego przez prokuratora zniesienia kary, trybunał na razie nie postanowił.

Paryż, 30 października. Posiedzenie trybunału kasacyjnego rozpoczęło się o godz. 1 popołudniu. W sali tego dnia mniej było publiczności aniżeli dni poprzednich. Przed Pałacem sprawiedliwości panował spokój.

Obroniła pani Dreyfus, adw. Mornard, prowadził swoje wywody. Twierdził, że pismo na *bordereau* nie jest pismem Dreyfusa i przeczył, jakoby można było dowieść, że Dreyfus naśladował na niem pismo Esterhazego. Jestto wymysł Esterhazego.

Pismo albo jest naśladowane, albo nie. W pierwszym wypadku wprost nie ma dowodu, ażeby pismo to podrobił Dreyfus; w drugim autorem *bordereau* jest Esterhazy. W każdym razie pismo tego dokumentu jest podobne do charakteru Esterhazego, a nie Dreyfusa.

Dalej Mornard krytykował metodę, jaką stosował gen. Pellieux, prowadząc śledztwo przeciw Esterhazemu. Śledztwo oparto na fikcyi o „*res indicata*”, o sprawie przesądzonej z góry, nadto w toku śledztwa popełniono nieprawidłowości i bezprawia.

Na dowód tego Mornard cytował list, znajdujący się w aktach, jaki 10go września br. ówczesny minister wojny Zurlinden pisał do ministra sprawiedliwości. List ten opiewa: „Pułkownik Paty du Clam w sprawie Esterhazego popełnił ciężkie błędy. Chciał więc ze względu na cel możnaby przyznać mu okoliczności uzasadniające, ujrzałem się zmuszonemu wdobyć przeciwko niemu surowe środki”.

Paty du Clam wydawał tajne dokumenty i informacje Esterhazemu, aby go ratować. Również generał Pellieux popełniał w tej sprawie liczne nieprawidłowości.

Na zakończenie adw. Mornard zbijał energicznie legendy o mniemanem przyznaniu się Dreyfusa do winy — i odwoływał się do serc sędziów. Zakończył temi słowy:

„Rzecz jest trybunału kasacyjnego rzucić jasne i zupełne światło na tę ponurą sprawę. Wierzę i mam zupełne zaufanie, że misję tę trybunał spełni”. (Oklaski).

Następnie prezydent Loew oznajmił, iż trybunał oddała się na naradę.

Narada trwała 3½ godziny.

Paryż, 31 października. O godz. 5 min. 45 wiecz. wyszedł trybunał i ogłosił następującą decyzję:

Trybunał kasacyjny po naradzie w sali obrad i zbadaniu listu ministra sprawiedliwości z dnia 27 września 1898 r., oraz wniosku prokuratora generalnego co do wyroku I. paryżskiego sądu wojennego, wydanego d. 22 grudnia 1894 r. na Alfreda Dreyfusa, po zbadaniu akt procesu, uznając, iż żądanie rewizji odpowiada przepisom artykułów 443, 444 i 445 kodeksu procedury karnej, orzeka, iż żądanie rewizji jest uzasadnione.

Dalej, uznając, iż według przedstawionych mu dowodów, trybunał kasacyjny nie jest w stanie wydać orzeczenia merytorycznego bez dodatkowego śledztwa, postanawia, iż ma być zarządzonym przez tenże trybunał śledztwo uzupełniające.

Wreszcie co do wniosku prokuratora generalnego, ażeby wymiar kary na Dreyfusa został zawieszony, rozporządza trybunał, że o zawieszeniu kary postanowionem zostanie dopiero po uzyskaniu wyniku wdobyć się mającego śledztwa.

Zaraz po odczytaniu wyroku trybunał wyszedł z sali. Obecnych ogarnęło milczące wzruszenie. Usłyszano tylko jeden okrzyk: *Vive la lumiere!* (Niech żyje światło!).

Obecni gorąco wieszowali adwokatowi Mornardowi, Labori'emu i Demange'owi.

Paryż, 31 października. Jeden ze znanych prawników tak określa konsekwencje onegdajszego wyroku trybunału kasacyjnego:

Trybunał rozpocznie teraz energiczne śledztwo na własną rękę. Będzie on przesłuchiwał świadków, zasięgał opinii rzeczoznawców, dokonywał w razie potrzeby rewizji domowych, a przede wszystkim zażąda od władz wojskowych tajnych aktów.

Są to akta następujące: akta śledcze w sprawie Picquarta i Leblois, akta śledcze w sprawie oskarżenia Picquarta o fałszerstwo, akta Rady dyscyplinarnej w sprawie Picquarta, akta rozpraw wojskowej Rady dyscyplinarnej przeciwko Esterhazy'emu, wszystkie akta, odnoszące się do Paty de Clam'a, wreszcie tajne akta, odnoszące się do sprawy Dreyfusa, a nie przedłożone jeszcze trybunałowi.

Nawet akta procesu Esterhazego nie w komplecie przedłożono trybunałowi. I te muszą być uzupełnione.

Paryż, 31 października. Sądzą, że Dreyfus do ponownego śledztwa w jego sprawie zostanie sprowadzony z Czarciej wyspy.

Figaro donosi, iż Esterhazy został ostatecznie wykreślony z list Legii honorowej.

Paryż, 31 października. Gazety przyjazne Dreyfusowi witają wyrok trybunału kasacyjnego, z zapalem i tryumfem. Wyrażają przekonanie, że publicznego uznania niewinności Dreyfusa nie już nie powstrzyma.

Pisma anti-dreyfusowskie ostro atakują wyrok. Twierdzą zresztą, że nie przesądza on wcale sprawy niewinności Dreyfusa, rozstrzyga tylko kwestyę formalną.

Dżuma w Wiedniu.

(Telegramy Słowa Polskiego).

Zgon i pogrzeb Pechówny.

Wiedeń, 31 października. Dozorczyńi chorych **Albertyna Pechówna zmarła wczoraj o godz. 2½ nad ranem.**

Pogrzeb tej trzeciej — jak dziś już prawie na pewne można powiedzieć — ostatniej ofiary dżumy we Wiedniu, zmarłej istotnie po bardzo długich i bardzo ciężkich cierpieniach, odbył się już w 3½ godziny po jej śmierci, o godz. 6 rano zupełnie po cichu, z zachowaniem tych wszystkich środków ostrożności, jakich przestrzegano przy pochowaniu zwłok dra Müllera.

Pechównę pochowano tak samo, jak Barischa i dra Müllera, na cmentarzu centralnym.

Jakkolwiek tylko niektóre pisma poranne doniosły o śmierci Pechówny, to jednak wiadomość o zakończeniu mak tej nieszczęsnej ofiary obowiązku rozniosła się jeszcze przed południem po całym mieście, wywołując powszechny żal i współczucie, do ostatniej bowiem chwili ludzono się tą zwodniczą nadzieją, że zarówno silna natura młodego dziewczęcia, jak nadludzkie wysiłki lekarzy zdołają Pechównę wyrwać z objęć strasznej śmierci.

Stan internowanych.

Wiedeń, 31 października. Wszystkie wiadomości z pawilonu izolacyjnego w szpitalu Franciszka Józefa o stanie internowanych tam jeszcze osób, pozwalają mieć niepełną nadzieję, niemal pewność, że ze śmiercią biednej Pechówny dżuma we Wiedniu ostatecznie została pokonana.

Stan internowanych względnie dobry, u nikogo z nich przynajmniej nie zachodzi podrażnienie zara-

zenia się dżumą. Dwoje z tych osób, mianowicie służącego Noego i robotnicę Maryę Anderst wypuszczono już onegdaj, jako zupełnie zdrowych.

Dozorczyni Hocheggerowa ma się zupełnie dobrze.

Służąca Goeschl ma zapalenie gardła i przytem gorączkę, ale — jak wiadomo — i u niej niebezpieczeństwo dżumy jest zupełnie wykluczone.

Reszta internowanych w zupełnym zdrowiu.

Dra Poecha zastąpi dziś lekarz szpitala Franciszka Józefa dr. Angel.

KRONIKA.

Przeniesienia. Namieśnik przeniósł komisarza powiatowego Macieja Biesiadeckiego z Rzeszowa do Białej, a praktykanta koncepcyjnego namiestnictwa Łucjana Borek-Preka z Białej do Rzeszowa.

Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła na zmianę miejsc służbowych oficyaliowi pocztowemu Franc. Lachowiczowi we Lwowie i asystentowi pocztowemu Majerowi Freiheiterowi w Brzeżanach.

50-tą rocznicę bombardacji miasta Lwowa, w myśl uchwały, zapadłej na jednym z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej, miasto nasze uroczysto obchodzić będzie w dniu 2 listopada. Wczoraj właśnie przed południem odbyło się w tej sprawie posiedzenie komisji Rady miejskiej i członków Tow. strzeleckiego pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Michałskiego. Uchwalono na niem w dniu 2 listopada, t. j. w środę urządzić uroczyste nabożeństwo za poległych w czasie bombardacji miasta w r. 1848. O godz. 8 wieczorem na temat tych chwil minionych odbędzie się odczyt dra Ostaszewskiego-Barańskiego. Do wzięcia udziału w uroczystości zostaną zaproszeni dzielni wiaruszy z r. 1848, którzy doczekali się jubileuszu, na cmentarzu zaś Łyczakowskim ma być wystawiony krzyż pamiątkowy.

Rozwiązane zgromadzenie. Wczoraj rano w pasażu Hausmana zebrała się lwowska partya socjalno-demokratyczna, celem odbycia zgromadzenia w sprawie powszechnych wyborów do Sejmu. Sprawę tę referowali: tow. Żelazkiewicz i tow. Czaki. Nad referatem ognistą dyskusję rozpoczął ob. Szymański, gdy jednak zaczął w przemówieniu swem występować przeciwko rządowi — kom. Wenc rozwiązał zgromadzenie.

Zmarli:

We Lwowie, Ema Wałaszkiwicz, lat 25, nauczycielka w pensjonacie P. P. Nazaretanek. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 4 popołudniu z domu żałoby przy pl. Dąbrowskiego l. 6.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 30 października. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 352.50. Węgierskie akcje kredytowe 380.75. Anglobank 154.25. Bank związk. 259. — Union 291. —, Laenderbank 220.75, Staatsbahn 350. — Lombardy 69. —, Kol. Elbthal — — Kol. póln. zach. 248. —, Tytoniowe 119.75, Rima Murania 264.75, Alpiny 175.25, Renta na maj 101.05, Węg. renta koronowa 97.60, Losy tureckie 57.25, Marki (za 100) 58.93 per cassa, — na koniec mies. Za 10 funt. szterl. 120.55.

Budapeszt, 30 paździer. Wczor. g. Austr. kred. 353. —, Węg. bank kred. 382. —, Węg. bank eskontowy 255. —, Węg. bank hipoteczny 241.75, Węg. renta koronowa 97.50, Rimamurania 266. —, Węg. 4-proc. renta 119. —, Węg. bank dla przem. i handlu 95. —, Staatsbahn — —, Kolej uliczne 370.25, Kol. południowa — —, Węg. poz. premiowa 161.50, Austr. renta koronowa 101.25, Elektr. kol. uliczne 227.50, Ganz & Co. 217.5, Salgotarjaner 606. —, Austr. złota renta 120. —, Akcje elektr. 129. —.

Berlin, 30 paździer. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 220.90, Staatsbahn 148.90, Lombardy 30. —, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.75, Ros. banknoty (ult.) 216.50, Disconto Comandit 193.75.

Frankfurt, 30 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 298.12, Staatsbahn 296. —, Lombardy 61.87 1/2, Alpiny 148.90, Austriacka renta papierowa 85.20, Austr. srebrna renta 85.05, Austr. złota renta 101.55, Węgierska złota renta 101.20, Unionbanki 249. —, Akcje elektr. 134.10.

Paryż, 30 paździer. Wczor. giełda Cred. foncier 710. —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. — —, Grecka pożyczka 196.50, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 42.80.

Targ zbożowy i towarowy.

Wiedeń, Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12.85 do 12.70 złr., Loco Olomuniec 11.85 do 11.95 złr. loco Brün-Wiedeń 11.95 do 12.05, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36.37 1/2 do 36.50 złr., Secunda 36.12 1/2 do 36.25 złr. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4 — do 4.25 złr., galicyjska na wagony 17.75 do 18.25 złr., przejrzysta 18.75 do 19.25 złr.

Wiedeń, 30 października. (Giełda zbożowa). Targ terminowy był wczoraj ospały, tendencja zniżkowa.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 9.36 do 9.26, żyto na jesień po 8.55, żyto na wiosnę po 8.14 do 8.10, owies na jesień po 6.05, owies na wiosnę po 6.16 do 6.15, kukurydzę na maj-czerwiec po 4.95 do 4.91, kukurydzę na październik po 5.92 do 5.90.

Pszenica na jesień notowała nominalnie 9.75 do 9.80.

Spirytus 19.20 do 19.40.

Krajowa Ankieta dla reformy szkół średnich.

Dalszy ciąg posiedzenia porannego z dnia 29 bm.

Ks. Czartoryski chce wypowiedzieć wrażenie, jakie odczuł z całej rozprawy. Zadałem sobie py-

tanie, do czego jesteśmy powołani? Zapytano nas, czy potrzeba reformy szkół średnich. Wrażenie ogólne dyskusji jest, że reforma istotnie jest potrzebna. Z wyjątkiem jednego, zresztą wszyscy przeciwnicy zasadniczej reformy, doszli do uznania potrzeby różnych tak daleko idących zmian, że ja byłbym skłonny nazwać to, czego oni żądają, także reformą. Poszczególne skargi, spowodowane wyjątkowymi zjawiskami, jeszcze mnie nie skłaniają do oceniania zła systemu. Ale pytam się, jakie jest zadanie szkoły średniej? Na to wszyscy się zgodzimy, że szkoła średnia ma dać dzielnych ludzi, z pewnymi zasobami ogólnej wiedzy. A potem pytam się, — co wynosi młody człowiek ze szkoły średniej.

Co do nauk — zaczynam od religii i żądam, żeby chłopiec ze szkoły średniej wyniósł uczucie religijne, żywe i ożywiające. Czy może kto powiedzieć, że tak jest? Rada szkolna ma na to bardzo mało wpływu. A stwierdzić musimy, że nauka ta nie jest tak dawana, jakbyśmy pragnęli — że forma przeżywa nad treścią. A nawet wychodzą mniej wierzący, niż wchodzili. To jest klęska.

Żądamy wychowania fizycznego, naukowego i moralnego. O fizycznym już mówiono wyczerpująco — o naukowym będę mówił później. Co do moralnego, żądamy, aby uczeń, opuszczający szkołę, miał ten stopień tego, co charakterem nazywamy, jaki w tym wieku jest do osiągnięcia.

Żądamy więc pewnego wyrobienia woli, żądamy, by młodzież nie była pozbawiona ideałów, żądamy odporności od złych wpływów, od pokus życia, od serwilizmu i od prądów antisocjalnych.

Z socjalizmu jeszcze się wyleczy w życiu — z serwilizmu nie wyleczy się nigdy. Nauka sama zawiera w sobie pewien żywioł wychowawczy — ale to nie wszystko. Wielka masa rodziców nie ma wyobrażenia o wychowaniu. Szkoła musi wychowawczo działać. Powiedziano, że szkoła ma dziecko tylko przez 5 godzin — a rodzina resztę. Ale to nie jest tak ścisłe — bo jeżeli odliczymy te godziny, kiedy dziecko spi, kiedy się przygotowuje do szkoły itp., to bardzo mało czasu pozostaje na wychowawczy wpływ rodziny. Raczej szkoła zabiera dziecko rodzinie. Ona więc odpowiada także za wychowanie. Tego zadania nie spełnia szkoła dobrze, więc potrzebujemy reformy.

Co do nauki: Zgadza się z tem, że dwustopniowość nauki jest niepotrzebna, więc szkodliwa. Skarżą się bardzo na jednorazową naukę w dniu. Mnie się zdaje, że to przeciążenie, o którym się tyle mówi, także i z tego powodu wynika. Dalej cała szeroka kwestya greki i łaciny. Tej kwestyi my przecież nie przyniesiemy z Sejmu. To sprawa, która się toczy bardzo szeroko — a chyba także wymaga naprawy. Zwolennicy zniesienia języków starożytnych nie chcą przecież pozbawiać młodzieży ideałów pojęć. Bo przecież nasze ideały już nie opierają się wyłącznie na starożytności — ale mamy ideały chrześcijańskie, narodowe, ludzkie nowożytne. Więc te można i trzeba w młodzieży wywołać i utwierdzić.

Żal wyraża z powodu zachowania się Rady szkolnej krajowej wobec wniosków o reformę, a nawet wobec samego zwołania ankiety. Rozumiem, że można nie zgadzać się z projektem reformy — ale nie rozumiem, jak wobec ruchu ogólnego w tym kierunku, wobec prądu w kraju, wobec przeprowadzonych w Sejmie dyskusyj, wobec tego, że ten ruch w całym świecie się odbywa — jak może najwyższa magistratura krajowa stać wobec tego na uboczu i być nieobecna. To jest mój żal do Rady szkolnej, który, jako poseł, tu wyrażam.

Przystępuję do konkluzji — którą opieram na wrażeniu z przebiegu ankiety. Nie wchodzę w to, czy ankieta ma się oświadczyć za jednolitą szkołą, czy za nią z bifurkacją, czy z zatrzymaniem dwiowości, ale z gruntownym zreformowaniem obu rodzajów szkół — ale to mam przekonanie, że reforma gruntowna jest konieczną. Jeżeli się oświadczymy za reformą — to do projektowania szczegółowego upoważniona jest ankieta — i sądzę, że będzie można wybrać subkomitet, któryby wypracował szczegółowy projekt.

Dr. Dziędzieliwicz: Wszelkie życzenia i poglądy, wyrażone poza sferą pedagogiczną, spotykają się w tej sferze z zarzutem braku kompetencji. Dlatego przy specjalnych punktach nie zabierałem głosu — a z przyjemnością widzę, że ci liczni pedagogowie, którzy tu głos zabierali, mówili przeważnie jako rodzice i zastąpili ich dobrze.

Odpowiada na pytanie VI — czy wynik nauki w szkole średniej zadawała w ogóle społeczeństwo? Po tych wymownych słowach, które przed chwilą tu przebrzmiały, czy może być wątpliwość, że społeczeństwo jest tu zaangażowane — i czy może być wątpliwe, że społeczeństwo jest z obecnego stanu rzeczy niezadowolone? Jeżeli byśmy powiedzieli, że reforma niepotrzebna, a społeczeństwo zadowolone — to musieliśmy chyba przypisać to temu, że ci, co żyją w atmosferze pewnej, zazwyczaj tak się do niej przyzwyczajają, że tracą zrozumienie dla tego wszystkiego, co się po za tą atmosferą dzieje. Dobrze powiedział p. Sołeski: nie drażnijcie społeczeństwa, mówiąc, że jest dobrze, bo społeczeństwo nie jest zadowolone. Powiedział dyr. Majchrowicz, że szkoła Krzemieniecka dla tego prosperowała, bo miała życzliwość i poparcie społeczeństwa — idźcie, panowie, w organizacyi szkół przeciw dążeniom i potrzebom społeczeństwa. a dzisiaj...

dział między szkołą a społeczeństwem jeszcze się powiększy.

Przystępuję do pytania Vgo — jakie wadliwości ma dzisiejsza szkoła średnia, a będę mówił nie ogólnikami — jak tu niesłusznie zarzucano, ale szczegółowymi faktami.

Punkt ciężkości wychowania musi pozostać w rodzinie — ale rodzina tego nie spełnia. Więc przechodzi to na szkołę. Na zebraniach Związku rodzicielskiego słyszałem ku memu zdziwieniu, że pedagogowie twierdzili, iż szkoła przy dzisiejszych stosunkach i przy obfitości programu szkolnego, zadania tego spełnić nie może. Pytacie: co to jest narodowe wychowanie? a prof. Cwikliński mówił, że jest takie wychowanie, bo jest język wykładowy polski, bo jest historia i literatura. Ależ to nie wyczerpuje rzeczy. Narodowe wychowanie, to cały system nauczania, to duch, który w szkole panuje. Szkoła nasza jest na gruncie niemieckim — ona z tym gruntem obcym walczy, ale do zwycięstwa jeszcze daleko.

Zwrócono we Lwowie uwagę na zachowanie się pozaszkolne młodzieży szkół średnich — i przekonano się o bardzo smutnych, przez samą szkołę podanych faktach, dowodzących, że szkoła swego wychowawczego zadania nie spełnia.

Co do wychowania fizycznego, przypomina, że to jest najwyższy interes ekonomiczno-społeczny, i popiera w szczegółach to, co mówił i wnosł prof. Jordan, a wczoraj dr. Stroynowski. Mówi jeszcze przeciw grece, a za nauką o stosunkach i urzędzeniach państwowych i społecznych. Najdonioślejszym wynikiem ankiety jest ogólne uznanie, że reforma jest konieczna.

Prof. Fiedler: Zapisał się do głosu właściwie tylko dlatego przy punkcie V i VI., że przypadkiem na jego ręce przesłano petycję z podpisami z całego kraju, oświadczającą się za reformą szkoły średniej.

Jakiegokolwiek zdanie by się miało o tego rodzaju petycjach, to przecież są to głosy, wyszłe z łona społeczeństwa, których zupełnie lekceważyć nie należy. Fakt, że jeden z arkuszy podpisywali uczniowie gimnazjalni, podniesiony przez dyr. Warm-skiego, niczego nie przesądza.

Za to są tam także podpisy jednostek wybitnych, jak radców i starostów z różnych stron kraju. Na pierwszych arkuszach, z których zestawiono statystykę, jest podpisanych 17 duchownych, 23 nauczycieli, 122 prawników, sędziów, 34 lekarzy, 147 inżynierów, 58 ziemian, 351 przemysłowców, 1204 innych zawodów, razem 1956 podpisów. Wszystkich jest około półtrzecia tysiąca. Tego bezwzględnie lekceważyć nie można, więc poleca petycję rozważać członków ankiety.

O dalszych punktach kwestyonariusza mógłby wyrazić zdanie dopiero po wyjaśnieniu ze strony pedagogów, czy dzisiejsze szkoły średnie odpowiednio zreformować się dadzą w myśl p. VIII.

Będąc przy głosie, nie może pominąć zdania prof. Danysza, żeby Politechnika miała się kontentować szkołą przygotowawczą niższego typu. Dla Politechniki, której zadania są olbrzymie, żadne wykształcenie nie może być za dobrem. Więc i prof. Jordan z wczorajszego oświadczenia mowcy o brakach, odczuwanych przez abiturjentów obu szkół średnich, wysnuł zupełnie fałszywy wniosek, że abiturjenci gimnazjalni lepiej się nadają do studiów politechnicznych, aniżeli realiści. Najlepiej się będą nadawać ci, którzy są najlepiej rozwinięci umysłowo.

Posiedzenie wieczorne z dnia 29 b. m.

Wolff pragnie zastanowić się nad stosunkiem szkoły średniej na zewnątrz. Po wysłuchaniu dyskusji, przyszedł do przekonania, że szkołę średnią zreformować należy — nie dla tego, żeby jednolitą szkołą była zbawieniem, ale dla tego, żeby klasycyzm usunąć, jako już zbyt ciężki, a szkodliwy balast. W pierwszej części dyskusji toczyła się około tej starej walki między klasycyzmem a realizmem. W zapale atakowania nieraz może mimowoli padają ciosy na boki, raniąc tych, którychby się ranić nie chciało — raniło Radę szkolną krajową i nauczycieli szkół średnich. Mówi obszerniej o tem, jak wyglądaliśmy przed 30 laty, a jak dziś. Wyraża się z najwyższym uznaniem o działalności b. namiestnika Badeniego i o powołanych przez niego kierownikach spraw szkolnych w Radzie szkolnej.

Klasyczne dawała się widocznie jeszcze silną twierdzą, skoro przeważnie uderzano nie na rzecz, ale na metodę. Wrażenie to odniosłem, że atak nie na klasycyzm był skierowany, ale na gimnazjum. Jako naprawę uważam większe zajęcie się kształceniem daru spostrzegawczego i zmysłu przestrzeni. Żaden doświadczony pedagog nie cofnie się przed reformą sprawiedliwą i potrzebną. Była ta nowa szkoła nie zaprzępała dotychczasowych zdobyczy i uniknęła przeciążenia umysłowego. Zmniejszenie liczby godzin na łacinę, uzupełnienie, choć nie zniedo-wie i wychowanie fizyczne — są postulaty, na które każdy pedagog się zgodzi. Wreszcie w każdym razie szkołę realną 7-klasową należy rozszerzyć do 8 klas.

Charkiewicz mówi o stosunkach biednej młodzieży, która do szkoły średniej przybywa bez żadnego dotychczasowego wychowania. Mówi o tym, że zupełnie nie ma jednak szkoły, która by na to poważnie reagowała. Kłopot...

czasach zaprowadzone, usuwają trudności w nauce języków klasycznych. I w innych przedmiotach metoda ulepszona. Więc nie ma powodu ruszać tego, co jest i rozwija się.

Kulczyński: Dyskusja mogłaby mnie tylko utwierdzić w wypowiedzianem przekonaniu, że organizacja istniejąca jest dobra, gdyby tego utwierdzenia potrzebował. Polemizuje z pewnemi szczegółowemi oświadczeniami przeciwników. Koniecznością jest dla każdego państwa dzisiejszego, ażeby pewna część społeczeństwa znała cywilizację naszą od samego źródła. Co do sprawy wychowania, dzisiejsze pojmowanie nauki jest to, że ona służy także wychowaniu i umoralnieniu. Nie przeczę, że na samej nauce moralne wychowanie się nie kończy — ale zarys organizacyjny podaje i w tym kierunku dostateczne wskazówki. Naśladować szkoły krzemienieckiej nie można, bo i tam były znaczne błędy — a co do projektu Wielopolskiego, to ten w wysokim stopniu korzystał z austriackiego zarysu organizacyjnego. Broni dwustopniowości nauki w szkole średniej — broni także matury przeciw Jordaniowi i Dziędzielewiczowi.

Co do reformy — jestem za postępem, a za nim jest także zarys organizacyjny, którego ja bronię. Byłbym za tem, żeby do gimnazjum uczęszczało mniej uczniów, a ile możliwości lepsi.

Petelenz czyni niektóre sprostowania — broni podręczników, krytykowanych przez Borkowskiego. Co do metody, zaznacza, że wszyscy dążą do koncentracji nauki. Mówiąc o moralnej i fizycznej degeneracji młodzieży — zanadto pesymistycznie się tu wyrażano. Zanadto łatwo wnosimy z zewnętrznych objawów i generalizujemy. Karność jest konieczna — naturalnie byłe rozkazy były wydawane z zupełną świadomością skutku, jaki odniosą. Co do narodowej strony, sytuacja jest trudna tam, gdzie jest ludność mieszana, — ale ta trudność da się pokonać. Podstawą narodowego wychowania jest język narodowy, dziękujmy Bogu, że go mamy i strzeżmy go. Co do ostatniego punktu, przyłącza się do zdania Fiedlera — i oświadcza się za reformą. Domaga się wreszcie, ażeby organizacja szkoły średniej była oparta na ustawie. W szkole realnej ośmioklasowej z łaciną, z większą liczbą godzin na język polski z wszelkimi temi samymi uprawnieniami, co gimnazjum — można w całej pełni uczynić zadość zadaniu ogólnego wykształcenia.

Borkowski broni się przeciw zarzutom, czynionym mu z powodu wczorajszej jego krytyki.

Barwiński wraca szczegółowo do punktu 5-go, jakie wady przedstawia ustrój dzisiejszy w oczach rodziców. Z ust poważnego pedagoga słyszałem zdanie zadziwiające, że tu uderzono dotkliwie na nauczycielstwo i Radę szkolną, i nawet poniewierano — i chciano coś burzyć. Ja także mam do wykazania pewne wady, a przecież ani poniewierać, ani burzyć nie chcę.

Są wielkie braki w metodycznym wykształceniu nauczycieli szkół średnich. Są już docentury pedagogii, a to jest postęp, ale nie wystarcza. Są seminaria na uniwersytecie — ale to jest ćwiczenie w samej nauce, ale nie w metodzie. A skutki są tem gorsze, że zwykle młodym suplentom każą uczyć w pierwszych dwóch klasach gimnazjalnych, gdzie najtrudniej jest uczyć, gdy się nie ma metody i doświadczenia.

Potrzeba więc seminarjów pedagogicznych na uniwersytetach. Dyrektorowie mają nauczycieli metodycznie wyrobić — ale oni są przedewszystkiem administratorami, a przepełnienie zakładów i wielka liczba klas równoległych utrudnia to zadanie dyrektorowi. A inspektorowi także czas na to nie wystarcza.

Po załatwieniu się ze sprawą metody, zwraca się do narodowej cechy wychowania — i skutecznie polemizuje z Danyszem, który pytał, co robić z błędami narodowymi? Oczywiście, wskazywać na te błędy i ich skutki i starać się je usunąć. Przeciężnie jest, a gdy dawniej byli tacy, który np. „Pana Tadeusza“ umieli na pamięć, dziś są tacy, którzy go nawet nie czytali, bo nie było na to czasu. Zgadza się z Czartoryskim, żeby zapoznawać także z prądami nowoczesnymi i za obznajmianiem z arcydziełami nowoczesnej literatury w przekładach. Zgadza się wreszcie z Jordanem w sprawie lekarzy.

Szczepanowski — zaznacza, jak rozumie swoje osobiste stanowisko w tej ankiecie.

Chciałem dać wyraz memu wrażeniu nie jako pedagog, ale jako obywatel, który może ocenić niektóre imponderabilia w tej kwestyi. Do tych należy ocenienie powołania na nauczyciela, ocenienie różnicy między umysłami naśladowczymi a twórczymi. Pomimo, że są to rzeczy nieuchwytnie, są one jednak najważniejsze.

A co się o nich mówi, ma zawsze cechę subiektywnego sądu i wrażenia, bo się te czynniki zmierzają i zważyć nie dadzą. Jako poseł sejmowy reprezentuję w ankiecie niezawisłe obywatelstwo — a z przerwaniem widzę, jak u nas bierze górę formalistka biurokratyczna. Stosunek między społeczeństwem a ludźmi zawodowymi jest ten, że społeczeństwo ma wskazywać cele, a fachowi sposób wykonywania.

Nie idzie za tem, żeby oba te czynniki nie mogły razem radzić nad obiema sprawami, ale przeważny wpływ na określenie celu ma społeczeństwo — a

fachowi pedagogowie mają wskazać szczegóły wykonania. Zawodowym pedagogiem nie koniecznie jest ten, kto ma patent — ale ten, kto ma powołanie.

Cechy narodowe szkolnictwa — to sprawa bardzo trudna do określenia. Rozróżnienie szowinizmu od patriotyzmu. Szowinizm, polegający na oddzieleniu się od całego świata, wyłączeniem zamknięciu się w sobie i narzucaniu swojej potęgi innym — jest szatańskim wymysłem i największym wrogiem patriotycznego entuzjazmu. Czytajcie Fichtego mowy do niemieckiego narodu — zmieńcie tam tylko zawsze wyraz *deutsch* na *polnisch*, a macie w tem najlepszy katechizm patriotyczny dla nas Polaków.

Wzywa, żeby Niemcy starali się być lepszymi od innych i doskonalszymi, żeby duchowo starali się odrodzić, — a wtedy pokonają trudności olbrzymie, w jakich się wówczas pokonane Niemcy znajdowały. Było to w r. 1808 — pisane pod bagnetami francuskimi.

Cecha narodowego wychowania polega na tem, by wychować obywateli, którzy odpowiedzą obowiązkom danego położenia narodu. Naród, który utracił wolność — musi wyrobić między innemi pojęcie „obowiązków posiadania“.

Mowca porównywa stosunek sił reprezentacyjnych, obywatelskich do urzędniczych, biurokratycznych w parlamencie angielskim, a w austriackiej Radzie państwa. Tam we wszelkich komisjach przeważa wielka inteligencja, ogólnego wykształcenia, bystrości — po stronie czynników parlamentarnych, w Austrii także sama przewaga po stronie biurokracji. Wniosek ztąd łatwy.

Kto ma więcej rozumu, ten będzie zawsze rzadził. W Anglii klasy posiadające poczuwają się do tego obowiązku, żeby się kształcić, wysoko kształcić na użytek swego społeczeństwa — w Austrii tylko biurokratyczne koła traktują na seryo tę kwestję wykształcenia — a nawet powiem, że u nas w Polsce klasy posiadające w ostatnich czasach szybciej w tem postępują naprzód, niż gdzieindziej. A my, zarówno Polacy jak Rusini, mamy wielką łatwość cywilizowania się i kształcenia się — i w tem nasza siła. A jest ta łatwość u nas we wszystkich warstwach. Chłop polski i ruski niesłychanie szybko bierze w siebie czynniki cywilizacji. Przeczę Kulczyńskiemu, żeby nauka sama dawała wychowanie — i protestuję przeciw temu, bo nie mogę przyznać, żeby szlachetność serca i umysłu była przywilejem tych, co mają wyższe wykształcenie, a nie mogła być osiągnięta przez warstwy ubogie. U nas zwłaszcza moralność nie może się oprzeć na samej nauce, na samem wyrozumowaniu, na zgodności interesu osobistego z powszechnym. My jesteśmy narodem szlachetnych porywów. Zaapeluj u nas do uczucia i do szlachetności — a łatwo cel osiągniesz.

Właściwością polskiego umysłu jest systematyczność. O tem w systemie naukowym i w jego wykonaniu nigdy u nas zapominać nie można. Co do wpływu religii, o którym tu mówiono, mowca czyni uwagę, na własnem doświadczeniu opartą, że w Anglii poczucie religijne i zainteresowanie się kwestjami religijnymi jest ogromne — u nas bardzo słabe. A wszak i u nas uczył w szkołach religii — więc wnoszę z tego, że źle muszą uczyć. Nieśmiertelny oryginał źródłowy, biblia, nigdy nikomu się nie sprzykrzy — ale rozmaite rozwodnienia tego oryginału, z drugiej i trzeciej ręki pochodzące, nikogo nie znuca.

Słyszałem tu cały szereg głosów nauczycielskich, świadczących o prawdziwym powołaniu wychowawczem tych panów i to mnie bardzo cieszy — a z równem zadowoleniem przyjmuję do wiadomości ich zapewnienia, wierzę, że na przekonaniu oparte, iż młodzież ta jest lepsza od swej opinii.

Mowca przeprowadza krytykę austriackiego „Realgimnazjum“ i wykazuje, że ta próba udać się nie mogła, bo była źle zrobiona, bo gimnazjum to miało mieć cechę przeważnie praktyczną, a było pozabawione treści duchowej i naukowej. Omawia naukę greki. Literatura i historia grecka przedstawia olbrzymią wartość naukową, jako obraz wielkiej ewolucji ducha ludzkiego, z perspektywy tysięcy lat. Tego pozbywać się nie chce — ale gramatyczną nauką języka greckiego nie potrzeba, nie można obarczać i przeciążać całych pokoleń. Co do zasobu pozytywnych informacji, udzielanych przez szkołę, zgadza się z Petelenzem, iż można go bez szkody okroić — jest przekonany, że w trzech godzinach dziennie, nie licząc w to gimnastyki i rysunku, można bardzo dobrze naukowemu zadaniu szkoły średniej podołać — a tem samem wstawić także czas do nadobowiązkowych przedmiotów, do których liczyłby grekę i wyższe stopnie matematyki dla tych, którzy mają do tego zamiłowanie i zdolności.

Omawia sposób egzaminowania w Anglii, zachęcający do gruntownego uczenia się, a nie do obejmowania wielkiej ilości przedmiotów — i kończy wskazaniem na Szkocję, która nie ma szkół średnich, tylko ludowe i uniwersytety, a wydała cały szereg znakomitych umysłów i góruje umysłowo nad całą Anglią.

Gerstman przypomina, że przed 29 laty opinia domagała się reformy i unifikacji. Tow. pedagogiczne zajęło się tą sprawą. Złożono komisję, z której 3 osoby dziś zasiadają także w ankiecie. Komisja przyszła już na pierwszym posiedzeniu do prze-

konania, że dwoistość szkół średnich, jest nieuzasadniona. Odczytuje motywa tej uchwały, w 8 punktów ujęte. Uchwalono plan naukowy — z liczbą godzin 26, 27 i 28 — a dzisiejsza szkoła realna, zaczyna od 28 a kończy na 33. Do tego się doszło, usuwając dwustopniowość, przez co osiągnięto się czas na wszystko.

Przytacza to dlatego, bo mówiono, że jednolita szkoła średnia jest niemożliwa — komisja z r. 1878 przekonała, że jest możliwa bez przeciążenia i bez „opuchnięcia“ programu, jak mówił Czerny. Uzyskałoby się korzyści znaczne, ale oczywiście, że przez to nie usunie się jeszcze wszystkich braków. Jednym z głównych powodów złego jest przepełnienie szkół — bo im więcej uczniów na jeden zakład i na jedną klasę, tem gorzej wynik nauki, bo nauczyciel skutecznie uczyć może tak wielkiej liczby.

Tarnowski Stanisław: Gdybym miał streścić dyskusję i powiedzieć, co jest złego i jak to złe usunąć — to nie mógłbym na to dać odpowiedzi. W określeniu ogólnego zadania szkoły zgadzacie się, w szczegółach się rozchodzicie. Zarzuty robicie różne dzisiejszej szkole — nawet takie, których nie robiłbyście, gdybyście czytali sprawozdanie Rady szkolnej — ale nie godzicie się na sposób usunięcia.

Zarzut, że zawcześnie obiera się zawód, stara się mowca tem osłabić, że przejście z jednej szkoły do drugiej jest łatwe. Błąd zasadniczy w tem, że dla ludzi różnych kierunków chce się jednego przygotowania. System dzisiejszy uważa za dobry, bo odpowiada więcej, niż inne, zadaniu kształcenia człowieka. Przypomina historję szkół w Galicji od wydania zarysu organizacyjnego, przypominając z pewnością goryczą dawne lata zastoju w Radzie szkolnej krajowej.

Mówicie, że szkoła nie daje wychowania, chociaż zabiera dzieci rodzicom a jak powiedziano „konfiskuje“. Ale wychowanie — to działanie ciągłe, trwałe, a nie przez kilka godzin szkoły.

Mówicie, że szkoła nie kształci — a to zrozumiałe wobec ogromnego napływu do szkoły dzieci bez żadnego przygotowania. Mówicie o trudnościach, z jakimi walczy w szkole średniej młodzież uboga, co wpływa na to, że jest ogromnie wiele mierności. Ale ta mierność jest zrównoważona tem, że coraz więcej między młodzieżą okazuje się talentów.

Broni młodzieży przeciw zarzutowi braku ideałów i karyerowiczowstwa. Ale nie zapominajmy, że ona się chowa inaczej, niż my się chowaliśmy — bo chowa się bez nadziei i bez wiary w ludzi. Ale ma ta młodzież coraz wzrastające poczucie obowiązku.

Czy ta szkoła średnia, której chcecie, jednolita, poradzi na to, że szkoły przepełnione, że ich wyposażenie będzie lepsze — że nauczyciele będą lepiej uczyć i lepiej wychowywać?

Zadawałem sobie przez dwa dni pytanie, jak to wszystko czego w jednolitej szkole uczyć chcecie, da się pomieścić. Chyba, jak chce Soleski — wszystko „okroić“ — ale w jakim stopniu? jaka będzie miara okrojenia? to jest program, ale program obniżenia. Co mówił Szczepanowski o szkołach angielskich — to znowu nie jedna szkoła, ale dwie, jedna niższa, druga dla najzdolniejszych. Omawia szerzej poruszoną przez Czartoryskiego sprawę nauki religii.

Twierdzi, że ciągła krytyka dzisiejszego systemu doprowadzi do tego, że chłopcy nie się uczyć nie będą i zniechęcą się do szkoły. Ostrzeża przed radykalną reformą i przed eksperymentami.

Na mowie Tarnowskiego zamknięto posiedzenie, a marszałek naznaczył następne na niedzielę, godzinę 10½ rano.

W niedzielę odbyła ankieta jeszcze dwa posiedzenia o g. 10½ przed południem i o g. 5 po południu — i ukończyła swoją czynność o godzinie 9 wieczorem.

Wniosek dyr. Rottera o jednolitą szkołę średnią z zaniechaniem obowiązkowej nauki greki — upadł 14 głosami przeciw 17. Wniosek dr. Kadyego o jednolitą szkołę średnią z obowiązkową nauką greki, upadł wszystkimi głosami przeciw 4.

Utrzymał się wniosek hr. Reya o zaprowadzenie jednolitej szkoły średniej z podziałem w wyższych klasach na kierunek humanistyczny i realny.

Wniosek ten, za którym głosowało 18 — przeciw 13, opiewa jak następuje:

„Podstawę reformy ma tworzyć system szkoły średniej o wspólnej nauce w niższych klasach i zaprowadzenie w dalszych klasach bifurkacji na kierunek humanistyczny i realny z łaciną.

W klasach o kierunku humanistycznym, zamiast greki, podawaną będzie wyczerpująca nauka o kulturze greckiej. Nauka języka greckiego pozostaje przedmiotem względnie obowiązującym.

Przystęp do uniwersytetu przysługiwać będzie maturzystom obydwóch kierunków“.

Sprawozdanie z tego posiedzenia podamy w dzisiejszym numerze popołudniowym.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.